

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

*N*o 188. — W Srodę dnia 14. Sierpnia 1833.

### Wiadomości zagraniczne.

#### *B e l g i a.*

Z Bruxelli, dnia 4. Sierpnia.

Onegdaj wieczorem przybyła tu Królowa Francuzów wraz z Xięciem Nemurskim.

Izba Reprezentantów postanowiła d. 3. m. b., na chrście uroczystym nowo narodzonego Xięcia in corpore być przytomną. Do obrządku tego czynią już teraz w kościele Ś. Guduly nadzwyczaj wspaniałe przygotowania.

#### *F r a n c y a.*

Z Paryża, dnia 1. Sierpnia.

W Rouen wieczorem d. 29. Lipca wydarzyły się zaburzenia. Powodem do tego była Marsaillaise grana w tamecznym teatrze na żądanie części publiczności, przy czém taki powstał zgiek i nieład, iż kilkunastu młodych ludzi trzeba było aresztować. Po skończonym widowisku spiknęło się mnóstwo ludzi przed mieszkaniem maira, żądając, aby ujętych na wolność puszczono, gdy mu tego odmówiono, powybijało okna domu maira. Wojsko i policja przytrzymały wielu z tych burzycieli. Dn. 30. wieczorem wielkich użyto środków ku ocaleniu spokojności publicznej, której wszelako więcej nie zakłócono.

*T e m p s* pisze co następuje: Gdy Król dnia 28. m. z. przy rewii wojsk stanął na rogu ulicy

Castiglione, aby być przytomnym odsłonięciu posągu Napoleona, otoczyli N. Pana Marszałkowie i Generalowie, których Cesarz przez szereg lat miłością i zaufaniem swoim zaszczycał. Starzy ci wojacy widocznie rozczuleni ledwo tyle na sobie przewieść mogli, aby się nie odezwać z okrzykiem, który tyle razy wśród bitw wydawali. Król spostrzegłszy ich rozczulenie i poznawszy się na pochopie onego, sam naprzód zdiawszy kapelusz, zakrzyknął: „Vive l'Empereur!“ które to słowa natychmiast wszyscy zgromadzeni z nadzwyczajnym powtarzali uniesieniem.

*Gazette* donosiła onegdaj, że Hr. Pozzodi Borgo nie uczęszcza na konferencye dyplomatyczne ani nie bywa widywany w Tuileryach; dość że przez całe swe postępowanie daje do poznania, że mu się wszystko to, co się teraz w Paryżu dzieje, nie podoba. Ale gazety dzisiejsze donoszą, że właśnie onegdaj wieczorem wkrótce po powrocie Króla do Neuilly, Poseł Cesarsko Rossyjski prywatnie tamże miał posłuchanie u N. Pana.

*Journal de Paris* ogłasza dzisiaj proklamacyą buntowniczą, która niby to przy sposobności wielkiego przeglądu z naprawy stronnictwa republikańskiego miała być między wojsko rozdawana i której kilka egzemplarzy istotnie znaleziono. *Messenger* daje do poznania, że proklamacya ta jest piśmidłem i partaniją policyi

samój, kiedy republikanie zapewne tak nie do-  
rzecznej odezwy nigdyby nie wydali.

Z pomiędzy 250 osób, przyaresztowanych  
w różnych dzielnicach stolicy podczas 3ch dni  
lipcowych, tylko 10 zatrzymano na Prefekturze  
policji; inne wszystkie puszczono na wolność.

### Z dnia 2. Sierpnia.

Gazety tutejsze zawierają następującą prote-  
stacyą Xiężnej Berry:

„Będąc matką Henryka V., nie mając innej  
obrony, jak niedolę i dobre prawo jego, przy-  
byłam do Francji, aby przez przywrocenie pra-  
wnej władzy, porządku i ustalenia (stabilität)  
— tych potrzebnych zakładów spokojności  
i swobód narodów — utrapieniom ojczyzny o-  
stateczny położyć koniec. Zdrada wydała mię  
w ręce moich nieprzyjaciół. Uwięziona i skrzy-  
wdzona przez osoby, których dobrodziejstwy  
obsypywałam, płakałam nad ich niewdzięczno-  
ścią i znośłam z rezygnacją biedę, na którą  
mnie narażano; ale nigdy nie przestanę prote-  
stować przeciw uzurpacji praw dziecięcia, któ-  
rego bronić sprawiedliwość, pokrewieństwo,  
honor i przysięga niegdyś złożona, wszystkim  
obywatelom nakazywały. Dziękuję Francuzom  
za liczne dowody udziału, które mi dali; serce  
moje zachowa je w niezatartej pamięci. Pro-  
szę wszystkich tych, których dla mnie albo dla  
syna mego prześladowano, wszystkich, co mi  
radą służyli, której mię mimo smutne położe-  
nie moje pozbawiano, wszystkich tych nare-  
szcie, co w imieniu mojem i Francji powstawali  
na sekwestr i moralne zgwałcenia, któremi na-  
wet jęki moje przytłumiano — aby raczyli przy-  
jąć to zaręczenie, że nigdy nie zapomnę o ich  
przywiązaniu i o ich gorliwych dla dobra mego  
usiłowaniach. Zarzuty, jakoby mi przyjaciół  
moich, których poświęcenie dokładnie mi zna-  
jome, obrażać miała, do żywego mię zmur-  
twiły; zadają tym hańbiącym spotwarzaniom  
niniejszém publicznie kłanstwo. Jakikolwiek  
los opatrność synowi memu przeznaczyła, za-  
wsze i w każdym razie będzie on kochał Fran-  
cycją i przez całe życie swoje wszelkiego dokła-  
dał starania, aby od kraju tego utrapienia wszel-  
kie odwrócić; zawsze dobrze życzyć będzie  
Francji, choćby srogie wyroki nieba nie do-  
zwoliły mu, aby sam mógł szczęścia jej być  
sprawcą. To też są moje życzenia i widoki.  
Francuzi z prawdziwej wolności tylko pod swy-  
mi prawnymi władzami cieszyć się mogą;  
dziedzicowi imienia i (jak sobie pochlebiam)  
sławy Wielkiego Henryka przeznaczonóm bę-  
dzie, panowanie przodków swoich dalej prowa-  
dzić i urzęczywić, co oni krajowi przyobie-  
cali. — Zamek w Blaye, dnia 7. Lipca 1833. r.  
(podp) Marya Karolina.“

### Z dnia 3. Sierpnia.

„Dwa tysiące żołnierzy Dom Miguela“,  
donosi Journal de Paris z Bayonne „uszły  
do Galicji, gdzie ich rozbrojono i w kwarantani-  
nie umieszczono. Wiadomość ta wymaga po-  
twierdzenia.“

Gazety tutejsze piszą co następuje: „Twier-  
dzą, że gdy Pan Barbançois, Pod-Guwner  
Xięcia Bordeaux prosił o posłuchanie u Królo-  
wej, Hrabieciu Montalivet zlecono, aby się do  
niego udał; ponie waż podczas rozmowy nieja-  
kie nastęrczyły się trudności, oddalił się Hra-  
bia Montalivet, przerwawszy ją nagle. W kil-  
ka dni potem odwiedził jednak Sekretarz gabi-  
netu, Baron Fain, wedle innych Hr. Montron,  
Pod-Guwnera i odebrał od niego pismo Xię-  
żnej Angoulême do Królowej. Pismo to spra-  
wiło nadzwyczajne wzruszenie w gronie rodzi-  
ny królewskiej i wysłano nanowo Adjutanta do  
Pana Barbançois. Z tym bardzo grzecznie te-  
raz postępują i policya ma rozkaz, aby mu nie  
dawała poznać, że czujne nań ma oko. Przy-  
wiózł on podobnie listy z Pragi do starych Mi-  
nistrów za czasów restauracyi i niektórych Pa-  
rów, pomiędzy innymi do Hr. Roy i Barona  
Pasquier.“

### Portugalia.

Gazeta Nadworna Madrytska donosi z Ma-  
tocihos pod dniem 14. Lipca: „Dnia 10.  
m. b. zawiął do Villanova de Conde statek  
parowy angielski, na pokładzie którego wie-  
lu się znajdowało oficerów francuzkich a  
między nimi także Marszałek Bourmont.  
Król skierował do Marszałka następującą wła-  
snościaną odezwę: „Hrabio Bourmont!  
Mój przyjacielu, ja Król, pozdrawiam WPa-  
na jako męża, którego nader kocham i sza-  
nuję. Zawiadomiony o Jego doświadczeniu  
i znajomości rzeczy wojskowych, postanowi-  
łem użyć Pana znakomitych przymiotów, a-  
by królewskie wojsko moje urządzić, i wy-  
ćwiczyć, a uznając ochotę Pana, z którą we-  
zwanie moje, wstąpić w służbę moję, przy-  
jąłeś, oraz pragnąc dać Mu dowód wdzię-  
czności i zaufania, które w nim pokładam,  
postanowiłem mianować Go Marszałkiem woj-  
ska Królewskiego w bliskości mojej konsystu-  
jącego, oraz szefem sztabu mego Generalne-  
go, nadając Mu wszystkie do tego należące  
przywileje i umocowania. Dano w pałacu  
Lęga do Balio, d. 14. Lipca 1833. r. Król.“  
— Hr. Barbacena następnie utracił komendę.

Taż gazeta zawiera manifest Króla Migue-  
la, w którym on wszystkim w Porto i inoych  
miejscach znajdującym się Konstytucjonistom,  
mianowicie żołnierzom, aż do rangi Puł-  
kownika, skoroby do powinności wrócili,  
supelne przyrzeka ulastawienie.

Z Lizbony, dnia 23. Lipca.

Tutejsza Gazeta Nadworna donosi, że onegdaj urzędowe nadeszły depeche z Quinta da Pedra, wedle których N. Pan w pożądanym zostaje zdrowiu. Oraz opiewa ona, że powstańcy, przymuszeni zamykać się dłużej jak rok w jednym mieście, mimo usiłowań i pomocy wszystkich buntowników w całej Europie, nie dopiąwszy żadnego tryumfu nad narodem, nareszcie postanowili, w obcym kraju przeciw innej części ziemi portugalskiej drugą organizować wyprawę, do której Guerylasow, sam stek narodu, wezwano. Następnie opisuje ta gazeta wylądowanie 2500 ludzi na bezbronne brzegi Algarbii; wyraża, że dwie małe twierdze z kilku ochotnikami Królewskimi morderczy ogień na lądujących wymierzyły i dwa statki ich zatopiły; nareszcie ta waleczna załoga, zagwoździwszy działa, cofnęła się w góry. Powstańcy potem posunęli się ku Trávira, skąd załoga ustąpiła. Generał 5go dywizyonu ściągnął wszystkie siły swoje w St. Bartolomeo, czekając na wzmożnienia. Lud prowincyi Alentejo, wszyscy znamienicy obywatele, sam Biskup, idąc drogą honoru i prawności, poucicali przed tymi konstytucyjnymi rozbojnikami, Francuzi z eskadry buntowników przeszli na stronę Królewskich, a ogół ich posunawszy się ku dywizyi Królewskiej, nagle stórym pochodem, wszystko niszcząc mieczem i ogniem, cofnął się do Faro. Tegoż samego dnia, t. j. 24. Czerwca, Hiszpan w Punhete mieszkający, Manuel Martiniani, wtargnął z zgrają rozbojników do Tomar, gdzie nie było załogi. Mordercy ten morderców dopuszczał się najbezczelniejszych bezprawii, przeto też wyprawil d. 25. Komendant miasta Abrantes 300 żołnierzy, aby go wytępić; spokojność i porządek wróciły natychmiast; wierny lud wiejski chwytą i ściga rozbojników; wysłano też z Koimbrы wojsko przeciw tym niegodziwym, którzy dn. 27. przeszedłszy przez Tag, wszędzie szczyli łupiestwa i spustoszenie; wszakże lud po ich odejściu natychmiast pozdzierał ich rewolucyjne odezwy i holdował nanowo Najjaśniejszemu Panu, Królowi Miguelowi I. Nareszcie d. 8. Lipca uszła ta zgraja, zewsząd ścigana, z Portalegre, gdzie Generał Pinheiro kwaterę swoje założył, do Hiszpanii, gdzie ją rozbrojono.

Za rozkazem Rady miejskiej (senado) Lizbońskiej wyznaczono z przyczyny ciągłego srożenia się cholery processyją pokuty do cudownego obrazu Najświętszej Panny Skalistej.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Sierpnia.

-- Na posiedzeniu wczorajszym Izby wyższej

wniósł Lord Bexley o drugie odczytanie billu, dotyczącego się obywatelskiego usamowolnienia starozakonnych. Wniosek ten przeszedł większością 50 głosów.

Generał Saldanha dn. 25. m. z. wieczorem następujące w przytomności Cesarza skierował słowa do Pana Borges, jednego z przyjaciół swoich w Londynie: „Kochany przyjacielu, statek parowy właśnie w tej chwili odchodzi, a ja tylko tyle mam czasu, aby Panu donieść, że Generałom francuzkim dobrą dał naukę. Strata nasza w oficerach znaczna. Niestety, poległ także przy boku moim Don Fernando (Adjutant Generała). Piszę te słowa w obecności Cesarza, obyty znojem i kursawą bitwy. Niemam czasu, więcej pisać. Bywaj zdrów. Twój i t. d. (podp.) Saldanha.“

Globe donosi dzisiaj, że w liście późno wieczorem d. 25. Lipca w Porto pisanym nadsłacz twierdzi, iż powszechnie słusznie w mieście tém się spodziewają, że armia Miguelistów w pierwszych dniach przynajmniej ataku nie przypuści.

## Rozmaite wiadomości.

W Caen, we Francyi, odbędzie się w końcu bież. m. zjazd uczonych, na wzór tych jakie corocznie miewają miejsce w Niemczech. Spodziewają się iż to zgromadzenie będzie równie świetnym jak ilicznym. Akademii nauk w Nantes, Potiers i innych miast przysłały Deputacye. Towarzystwo geologiczne Paryżkie przysłało rociú członków; a przeszło 15 starożytników, chemików i literatów z Rouen, zapowiedziało swoją bytność. Ogółem będzie około 80 uczonych francuzkich; spodziewają się też kilku znakomitych gości z Anglii i Niemiec.

Sir Humphrey Dawy robił podczas pobytu swojego w Królewskim instytucie w Bristol najśmielsze doświadczenia kwasem saletrzanym czyli gazem duszącym, który nazywają także gazem śmiech wzbudzającym, lub rajsłym, z powodu osobliwych skutków, jaki sprawia na oddychających nim ludziach. Dawy chciał się tylko przekonać, czy gaz ten może być przydatnym do utrzymywania oddechu, i doszedł w istocie, że bez niebezpieczeństwa można go wciągać w płuca, i że sam przez kilka minut do wolnego oddychania służyć może; lecz wkrótce uczuł inne skutki, o których ani pomyślił. Po lekkim uciśnieniu następowały uczucia, podobne do tych, jakie sprawia pierwszy stopień upicia się. Wszystkie otaczające go przedmioty zdawały się być jasnym światłem powleczone; słuch jego nabył niezwykłej deli-

katności, siła mięśni pomnożyła się w nim i uczuł niepowściągniętą chęć ruchu. Doświadczenie to zwróciło największą uwagę i powtarzano je w obecności wielu sławnych i znakomych mężów. Między tymi byli także poeci Southney i Coleridge, i obaj w stylu poezyjnym opisywali wrażenia, jakie sprawiło w nich użycie gazu tego. Zwyczajnym skutkiem, jaki gaz ten sprawia na używających go osobach, jest wielka chęć do śmiechu i dla tego dano mu także nazwę gazu śmiech wzbudzającego. Niejaki Pan Tobin, brat autora dramatycznego, wciągnąwszy kilka razy gaz ten w siebie, zerwał się z krzesła, w napadzie wesołości wywijał rękoma w prawo i w lewo, a potem jak szalony latał po wszystkich pokojach. Śmiech jego stał się zaraźliwym i wkrótce wszystkich obecnych opanował. Nic nie mogło być pociesniejszego, jak widzieć towarzystwo poważnych i słusznych ludzi, którzy wszyscy, mając przy ustach worki jedwabne, napełnione gazem, parszając śmiejąc się biegali jeden za drugim, jak gdyby zgraja osób, mających pomieszanie zmysłów.

#### PATENT SUBHASTACYJNY.

Gospodarstwo w Cichogorskich olendrach w powiecie Bukowskim pod liczbą 3 leżące, i do masy spadkowo-likwidacyjnej Krystyana Giering należące, będzie drogą subhastacyi sprzedane. Taxa sądowa wynosi 2,098 talarów 9 sgr. 2 fen.

Termina do licytacji wyznaczone są  
na dzień 15. Lipca r. b.,  
na dzień 16. Września r. b. i  
na dzień 19. Listopada r. b.

godzinę 11. przed południem. Odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Referendaryusza Sądu Nadziemianskiego Haupt. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszemu, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Taxę i warunki kupna w Registraturze naszej przejrzeć można.

Każdy, chcąc być przypuszczonym do licytacji, musi 300 tal. gotowizną lub w listach zastawnych W. X. Poznańskiego złożyć.

Zarazem zapożyczają się wszyscy niewiadomi pretendenci z tem ostrzeżeniem: aby się najpóźniej w ostatnim terminie zgłosili i pretensye swoje do gruntu sprzedać się mającego podali; w razie albowiem przeciwnym zostaną z pre-

tensyami swojemi realnemi, jakieby mieć mogli, prekludowani i wieczne im w tej mierze milczenie nakazanem zostanie.

Poznań, d. 1. Kwietnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

#### OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 26. na 27. Marca r. b., ukradziono starozakonnemu Abrahamowi Szymonowi Leichtentritt, w Miłostawiu zamieszkałemu, przez gwałtowne włamanie się, następujące sukna:

1) czarne cienkie kotbusowe sukno, 2) czarne cienkie kotbusowe sukno, 3) czarne cienkie dito, 4) jasno granatowe cienkie sukno, 5) jasno granatowe cienkie sukno, 6) trawno zielone cienkie kotbusowe sukno, 7) oliwno zielone cienkie sukno, 8) ciemno zielone sukno, 9) nadrznięte brunatne sukno, 10) zielone sukno, 11) oliwno brunatne cienkie sukno, 12) nadrznięte ciemno zielone sukno, 13) niebiesko szaraczkowe sukno, 14) szafirowe, 15) nadrznięte oliwkowe sukno, 16) reszta czerwonego sukna 5—6 łokci; — sukna te miały podobno częścią do Pyzdr, a częścią też do Krotszyna odstawione być.

Szanowne władze tak wojskowe i resp. cywilne, jakoli też każdego, któryby o tém wiadomość zasięgnął miał, wzywamy zatem, aby nas o uczestnikach tej kradzieży i o pozostałym suknie do akt naprzeciw Sine Radziejewskiemu zawiadomić, albo też najbliższej cywilnej lub policyjnej władzy o tém zameldować raczyły. — Koszta jednakowoż nie mogą stąd wynikać.

Koźmin, dnia 29. Lipca 1833.

Król. Pruski Inkwizytorjat.

#### Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 8. Sierpnia 1833.

L ą d e m :		Tal.	śgr.	fen.	T a l .		śgr.	fen.
Pszonica . . .	1	26	3	i	1	20	—	—
Zyto . . .	1	12	—	-	1	5	—	—
Jęczmień wielki	—	27	6	-	—	26	—	3
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—	—
Owies . . .	—	27	6	-	—	21	—	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—	—
W o d ą :		Tal.	śgr.	fen.	Tal.	śgr.	fen.	
Pszonica (biała)	2	7	6	i	1	27	—	6
Zyto . . .	1	10	—	-	1	6	—	3
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	22	—	6
Groch . . .	1	7	6	-	—	—	—	—
Kopa słomy . .	7	10	—	-	6	10	—	—
Cetnar siana . .	1	5	—	-	—	20	—	—